

# BAŁWANEK

W mroźny, ale słoneczny dzień dzieci ulepiły bałwanka. Miał wielki, pękaty brzuch ze śniegowej kuli i okrągłą, śniegową głowę. Z węgielków dzieci zrobiły mu oczy, szeroki uśmiech oraz eleganckie, błyszczące guziki śniegowego płaszcza. W sam środek najwyższej kuli wetknęły dorodną marchew i odtąd bałwanek miał imponujący, pomarańczowy nos. Na końce długich, patykowatych rąk nałożyły ciepłe, wełniane rękawice, a szyję bałwanka otuliły szerokim, grubym szalem. Dały mu piękną miotłę z brzozowych gałązek przewiązanych sznurkiem i elegancki, filcowy kapelusz na głowę. Bałwanek stał dumny i szczęśliwy pośród roześmianych dzieci, które mówiły do niego, śpiewały mu i obiecały często go odwiedzać.

A potem nadeszła noc, nad miasto napłynęły ciężkie chmurzyska i zaczął sypać gęsty śnieg. Następnego ranka

słoneczko wcale nie wstało, schowane pewnie pod ciepłą pierzyną, gdy na dworze taki mróz. Było ciemno i wietrznie, więc dzieci nie przyszły odwiedzić bałwanka. Kolejnej nocy znów szalała śnieżycą, a w dzień ponure chmurzyska nakryły całe miasto burą czapą. Zawierucha potęgowała mróz. Ulice były skute lodem i nawet dorośli starali się nie opuszczać ciepłych domów. Bałwanek czekał na dzieci i czekał, coraz bardziej samotny i zasmucony.

W końcu z błyszczących węgielków po obu stronach marchewkowego nosa poleciały lodowate łezki, które natychmiast zamieniły się w maleńkie sopelki. Wtedy bałwanek usłyszał melodyjny głos:

– Dlaczego jesteś smutny, bałwanku?

Bałwanek przetarł węgielki, pociągnął żałośnie marchewkowym nosem i rozejrzał się. Myślał, że dzieci przyszły wreszcie do niego, chociaż pogoda taka okropna. Tymczasem jego oczom ukazała się piękna pani, cała srebrzysta, w długiej, strojnej sukni obsypanej klejnotami, ze srebrną parasolką

w drobnej dłoni. Miała jasną, łagodną twarz i uśmiechała się do bałwanka przyjaźnie.

– Kim jesteś? – zapytał bałwanek.

– Jestem Dobrą Wróżką. Powiedz mi, dlaczego jesteś smutny, a ja spróbuję ci pomóc – powiedziała piękna pani, a jej głos zadźwięczał jak delikatne, szklane dzwoneczki.

– Jestem smutny, ponieważ dzieci nie odwiedzają mnie od wielu dni i czuję się bardzo samotny. Chciałbym się z nimi bawić, ale jestem tylko śniegowym bałwankiem. One zostały w ciepłych domach, a ja muszę tu stać na mrozie całkiem sam. A przecież tak niewiele mi już czasu pozostało, bo gdy ustaną wreszcie śnieżyce i zawieje, to nadejdzie wiosna. Wtedy dzieci będą mogły bawić się na dworze do woli, ale mnie już nie będzie. Roztopię się w wiosennym słońcu, jak zwyczajna bryłka śniegu, i zostanie po mnie kałuża. Dobra Wróżko, czy potrafiłabyś zamienić mnie w prawdziwego chłopca, który mógłby tu pozostać i bawić się z dziećmi przez cały rok?

